

Punkt 0

4 sierpnia 2017

Punkt 0 – przebudzenie

Na pewno nie chce ci się czytać kolejnych pisemnych wypocin jakiegoś gościa, którego naszła nagła myśl. Więc nie czytaj. Niech tekst po prostu istnieje, może przeczyta się w końcu sam. Może również sam się napisze? Niech więc napisze się sam, byle sensownie – a jak nie sensownie, to też dobrze. Pomyśl sobie, że wszystko co zostanie poniżej napisane będzie napisane przez samo siebie tak, jakby wszystko co istnieje chciało przekazać Ci pewną treść. Nazywam się Pan tekst, i napiszę się aby przekazać informację – to czy ją przyjmiesz, czy nie, to już twoja sprawa.

Zatem zacytuję się na wstępie:

„Postrzeganie występuje tylko wtedy, jeśli istnieje poprzednio obiektywna rzeczywistość, którą się postrzega. Wszelaka forma istniejąca na planie fizycznym jest jedynie osłoną rzeczywistego pierwowzoru tej formy, ponieważ nic się nie dzieje w świecie widzialnym, czego by nie można było już poprzednio; każdy twór – człowiek, zwierzę, roślina, minerał – namiętność, myśl choroba, wydarzenie, przedsięwzięcie, zgromadzenie, nauka, sztuka, śmierć, katastrofa – wszystko jest istotą żyjącą w sferach zaświata.

Pisarz, filozof, artysta, wynalazca – nie tworzą; oni nadają jedynie dziełu, istniejącemu już uprzednio w świecie niewidzialnym, kształt cielesny. Uczony, który odkrył formułę matematyczną, wyznaczającą przebieg nowego zastosowania energii cieplnej, elektrycznej, świetlnej, nie powinien wyobrażać sobie, że ów wynalazek jest związany z jego formułą. Prawdziwym czynnikiem twórczym odkrycia jest nagromadzona suma wysiłków, dokonywanych przez poprzedników, którym brakło jedynie nowej inwencji, żeby dojść do tego samego rezultatu”

[1].

Logiczny i całkiem na miejscu wydaje się fakt, że aby się przebudzić należy najpierw być w stanie nie-przebudzenia. Już w tej chwili jesteś bardzo pewny/a tego co czytasz i zapewne wiesz jak ten tekst się zakończy. Również z pewnym uśmiechem, może i sceptycyzmem chcesz udowodnić sobie, że takie „brednie” i pisanie o niestworzonych rzeczach to po prostu fantazjowanie z czystej nudy bądź pod natchnieniem jakiejś książki czy filmu. Wiele niestworzonych rzeczy ma być tak określane właśnie po to aby na twojej twarzy pojawiał się wyraz sceptycyzmu, bo przecież „jeśli czegoś nie możemy dotknąć, to dana rzecz nie istnieje”? Credo naszych czasów. Oby jak najszybciej się skończyło. Jak mocny trzeba mieć sen aby nie dostrzegać postępującego ogłupiania ludzi a szczególnie tych najmłodszych, osób, które mają otwarte umysły na otaczające ich dookoła idee, „mądrości” i „prawdy”. Usłyszenie np. o tym, że istnieje światowa międzynarodowa, skrajnie okultystyczna finansjera jest „teorią spiskową” spychaną nie tyle na bok, co do kosza na śmieci, który zaraz zostanie podpalony. Spływa to przeważającej większości z was jak „po kaczce”. Istnieje tekst, źródło – dokumenty, które wystarczy przeczytać a wcześniej znaleźć, dostarczające tony informacji na temat prawdziwości wielu i niewiele tzw. „teorii spiskowych”. Przestań się śmiać i choć na chwilę odłóż swoją codzienną maskę ukształtowaną przez twoją świetną szkołę, świetny kościół i ludzi z szacownymi tytułami przed imieniem. Radzę uruchomić umysł, intuicję i cud postrzegania. Nie traktuj słów „teoria spiskowa” w najszerszym tego słowa znaczeniu, bowiem są rzeczy warte uwagi i są rzeczy zmyślane. W obecnej chwili „teoria spiskowa” zawiera się niemalże wyłącznie w kontekście „zmyślane”. Umiejętność przefiltrowania informacji i zestawienie ich z rzeczywistością i zdarzeniami na świecie może przynieść zaskakujące efekty uświadamiające. Pojawiają się uznane osoby machające przed nosem pismami, które mówią: „twoja wersja tego zdarzenia jest zła, ponieważ tutaj mam napisane, że to stało się tego dnia, o tej godzinie przy

udziale tych osób". Mamy wykształconą osobę z literaturą na poparcie swojej idei, tezy czy czegokolwiek. Skoro wyrabia nam się opinia czy też osąd danej informacji to znak, że w jakimś stopniu jesteśmy zainteresowani tym co widzimy bądź słyszymy. Zamiast segregować kontrowersyjne tematy do wcześniej przygotowanych szuflad można by było zbadać (co nie jest wysiłkiem) daną informację samemu. Otóż kiedy pewne rzeczy sprawdzimy na własną rękę, grzebiąc w bibliotece, internecie czy różnego rodzaju archiwach możemy dostrzec, że to co mówiła nam wykształcona osoba jest zaledwie wierzchołkiem góry lodowej. Zamiast „twoja wersja tego zdarzenia jest zła, ponieważ tutaj mam napisane, że to stało się tego dnia, o tej godzinie przy udziale tych osób” pojawia się „to zdarzenie miało rzeczywiste miejsce wtedy i wtedy, z udziałem wielu osób zamieszanych w przeszłości w te i te rzeczy, utrzymujących ścisłe kontakty z tym i tą osobą, będąc jednocześnie tym i tamtym. Prawdziwe motywy osób były takie i takie” – brzmi głupio, zależy jak dla kogo. Jaki to ma sens i dlaczego o tym piszę? Piszę o tym bo kiedy doświadczam tego, że ludzie nie interesują się bądź nawet nie chcą spojrzeć na rzeczy typu: wysyłanie 30 tys. żołnierzy do Afganistanu w celu „pilnowania” pól opium, „atak terrorystyczny” przy całkowitym paraliżu wojska i komunikacji państwa w czasie ataku (?!), traktaty odbierające nam prawa dane przez konstytucję i nie tylko, decyzje w rządzie przepychane za plecami bez wiedzy społeczeństwa – w dobie demokracji, wywoływanie wojen w imię pokoju? „Wywoływanie wojen w imię pokoju, jest jak pie***** w imię dziewictwa”. Proszę mi wybaczyć ale powyższy cytat jest jak najbardziej na miejscu. Znów pojawia się ktoś kto odwiedza naprawdę niekompetentne serwisy siejące niepotrzebną dezinformację, którą nazywają „teorią spiskową”, w której czytamy, że istnieją krwiożercze orzechy, które 2 razy w roku zamieniają się w ludzi, a przy tym pochodzą z marsa. Nie dziwię się czasem, że ktoś przykleja plakietkę „teoria spiskowa” na wszystko co inne i niecodzienne skoro czyta takie rzeczy! Ale mamy organ zwany mózgiem, który jest najpotężniejszą machiną na świecie, i dzięki któremu możemy

wykonywać czynność zwaną „filtrowanie informacji”. Znowu nie trzeba wielkiego wysiłku aby pewne rzeczy odrzucić a pewne przyjąć – zamiast wrzucać je do jednego worka.

Jako tekst chcę Ci tylko powiedzieć, że masz dostęp do niezliczonej ilości pism, które wyjaśniłyby najprostsze i codziennie zdarzające się rzeczy. Efekt cieplarniany? Ile o nim wiesz? Co go wywołuje? A może kto? Można od czasu do czasu ruszyć się do biblioteki, wygrzebać co trzeba i poznać „prawdę”. Prawda nie musi być czymś wzniosłym, może to być coś prostego ale przynajmniej twoje życie nabierze innego tempa i będziesz „świadomy”. Jeśli będziesz świadomy, będziesz równocześnie postrzegał inne rzeczy bardziej świadomie. Dostrzeganie jednej prawdy ma w sobie setki rozgałęzień na wszelkie dziedziny istnienia. Ktoś Ci powie, że Wojny Światowe były sztucznie i celowe wywołane w celu późniejszego kontynuowania socjalizmu, który ma powolnymi krokami doprowadzić do Nowego Porządku Świata, o którym jest już mowa w XVI w. w pismach min. Jana Amosa Comenskigo (zwanego Komeniuszem), lub Saint-Yvesa D’Alveydrea (wiek XIX). Niedoinformowanie i zakleszczenie tylko w pewnych sztywnych ramach wiedzy jest bolesne o czym świadczy twoje zdziwienie, kiedy twój dotychczasowy wzór pewnych zdarzeń był zupełnie inny. Zapamiętaj sobie: „Twoje zdziwienie jest najlepszym dowodem na to, że „Oni” istnieją”. Kim są Ci oni? Ludzie, a jest ich wielu ale nie napisałbym, że setki tysięcy... po prostu ściśle wyselekcjonowane osoby, które poprzez swoje rody i oligarchiczną władzę przez ostatnie 300 lat bezwzględnie dążyły do celu jakim jest przebudowa i reorganizacja świata. Kolejna teoria spiskowa? Piszę to na podstawie autentycznych wypowiedzi członków tajnych stowarzyszeń, prezydentów wszelkiej maści (pierwsi prezydenci USA włącznie itd.), polityków a nawet kleru, którzy jawnie powiedzieli: „Istnieją na świecie zakonspirowane centra władzy, które tworzą iluzoryczne poczucie wolności i wyboru (demokracja) dzięki czemu stan ogółu ludzkości jest nieświadomy tego, co dzieje się „za kurtyną”. Na jakiej podstawie to mówią? Na podstawie

swojej przynależności do tajnych stowarzyszeń, które jakby nie patrząc towarzyszą nam od wielu setek lat, bądź na podstawie odbytych przez nich doświadczeń. Literatura – „Epiphanius, Ukryta strona dziejów, (...) Masoneria i tajne sekty”, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski 2008. (750 str. czysto udokumentowanej wiedzy, bez ogródek, ze szczegółami, blisko 1,5 tys. przypisów). Jednak pojawia się znowu jedna i ta sama kwestia – chciej, znajdź, dowiedz się. Jak prostym systemem posługują się osoby, które dążą do tego abyś posiadał jak najmniej a myślał, że masz coraz więcej. Teza – antyteza – synteza. Podepnijmy przykład pod powyższy schemat:

Teza = wywołanie wojny

Antyteza = walka o pokój

Synteza = Nowy Ład (Nowy Porządek Świata) obejmujący swym zasięgiem cały glob.

Idea tego nowego stanu rzeczy przez blisko 400 lat nie uległa zmianie – wręcz rozrosła się. Wywoływanie sztucznych konfliktów z wyraźnymi korzyściami dla siebie jest metodą starą jak świat. Nie ma nic prostszego a zarazem przebieglejszego niż wywołanie konfliktu i obarczenie nim państwa, które stoi nam na drodze. Jak bardzo można mieć założone klapki na oczy aby nie ujrzyć prawdziwej strony dziejów? Dlaczego zostajesz zadowolony ochłapem historii? Ponieważ jesteś przekonany, że TO JEST historia. Istnieją TONY informacji na temat wydarzeń jakie miały miejsce na świecie, które swoją specyfiką mogą przypominać treść najlepszego filmu sensacyjnego. Nie skreślaj często poważnie przedstawionej hipotezy do ram teorii spiskowych zanim sam nie zaczniesz doszukiwać się prawdy. Kolejna moda dzisiejszego świata do czekanie, aż wszystko zostanie nam podane na tacy. Jakie to wygodne – włączę telewizor i wszystkiego się dowiem. Nie dowiadujesz się nic. Zaraz zaczniesz machać przed sobą kartkami papieru, książkami, „dowodami” popierającymi to co mówi „oświata”. Wierz mi, że wystarczy odrobina czasu i

lekkiego poświecenia aby odmachnąć Ci całymi skrzyniami informacji, które po prostu udowodnią Ci, że się mylisz.

Boisz się wyjść poza ramy codziennej grupy społecznej, w której funkcjonujesz? Boisz się, że jeśli staniesz się inny niż ogół, będziesz niechciany? Strach przed tym, aby nie zostać wydalonym z danej społeczności sprawia, że nie możesz w pełni być sobą często w ważnych momentach swojego życia, kiedy twoje postrzeganie i doświadczanie „ewoluuje”. Dobrze jest żyć w grupie osób o podobnych poglądach i zainteresowaniach ale dobrze jest również iść dalej kiedy zaistnieje taka potrzeba. Zbyt mocne utożsamianie się z pewnymi rzeczami hamuje nas. Nie zawsze, ale bardzo często tak się zdarza. Ile razy musisz okłamywać siebie w momencie, kiedy popełnisz coś „złego” lub niechcianego, a obarczasz winą za to innych, a nie siebie? W najgorszych sytuacjach mimo wyraźnie twojej winy potrafisz tak zmanipulować swój stan bycia, że tak czy siak będziesz czuł się świetnie. Wszystko sprowadza się do jednego – wyraźne uświadomienie sobie o tym kim jestem i czego chcę.

Dlaczego tak wręcz usilnie próbuje Cie przekonać, że żyjesz w reżyserowanym świecie? Dlatego, że każdego dnia dostrzegam (podobnie jak miliony osób na świecie) skutki deformacji tego świata oraz sam proces jaki ma miejsce. Postępują małe kroczki prowadzące do wielkich zamierzeń, tworzonych przez ludzi posiadających całkowicie inny system wartości. Nie mamy do czynienia z ludźmi, którzy wzruszą się kiedy umiera małe dziecko, bo stoją na gruncie całkowitego innego stanu „bycia”. Wiąże się to z wychowaniem – czyli po prostu rodowodem, silnie przestrzegającym szczególnie w takich momentach jak wybór prezydenta, czy najważniejszych osób w kraju (np. USA). Prezydent jest jedynie marionetką, reprezentantem mającym za zadanie udolne przepchnięcie danej ustawy. Nie wierzysz? Znajdź i poczytaj – jest tego pełno dosłownie „tu i tam”, byle zasięgać do rzetelnych źródeł, nie do pierwszorzędnych stron internetowych. Jeśli istnieje dynastia, w której wartości i idee od setek lat nie ulegają zmianie, to dopóki ktoś z

wewnątrz „nich” się nie obudzi, kontrola i programowanie może trwać dalej. Istnieją na świecie schematy wybierania odpowiednich osób, które już w młodym wieku wiedzą jakie stanowisko obiorą w przyszłości – lektura Cathy O’Brien, „Trance Formation of America”. A Ty dalej myślisz, że istnieje demokracja bo możesz iść na wybory i oddać głos do urny?

Dokonuje się ewolucja naszej świadomości i nie sposób tego nie zauważyć, zwłaszcza przy coraz większym tempie życia. Pewne sprawy idą szybciej niż ogół świadomości jest w stanie to przełknąć, dlatego ma miejsce „wybudzanie się” ze stanu letargu i przechodzenie w stan: „Wcześniej tego nie dostrzegałem”. Jeśli jednak wybitnie nie chcesz, to tego nie zauważysz. Jesteśmy w punkcie 0 ponieważ najważniejsze zmiany dokonamy my sami, teraz i w przyszłości – doskonałe miejsce i czas aby przeciwstawić się tyranii, która wręcz zagląda Ci przez ramię, i która wydaje coraz to nowe owoce swojej działalności. Punkt 0 to jedynie początek tego, co możemy dla siebie stworzyć – „Normalny Świat”.

Autor: Karol Czok

Kontakt z autorem: fender73@gmail.com

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”

PRZYPIS

[1] Paul Sedir, Różokrzyżowcy – historia i nauka, Wydawnictwo PEGAZ 1994, s. 5-6.